Nr. 106 Kraków, Czwartek 13 kwietnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f... 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer. Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca. Bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2814. Konto czekowe Nr. 34.695. Fach pocztowy na listy Nr. 160. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Carat za głodzeniem Królestwa.

Niedawno obiegła prasę depesza, donosząca z Nowego Jorku, iż gotowość Stanów Zjednoczonych do akcyi zaprowiantowania Królestwa napotyka **na większe jeszcze trudności ze strony Rosyi, niż Anglii.**

Niema w tem, rzecz jasna, jakiegoś tendencyjnego zwalania głównej winy na carat.

Oficyalna Anglia stoi, jako aliantka Rosyi, na stanowisku, że Królestwo Polskie jest częścią składową Rosyi, więc w kwestyi „dyspenzy“ na przepuszczenie doń żywności zza oceanu liczyć się musi tak czy inaczej z wolą caratu.

Wiadomem jest, że Anglia pragnąca dokoła Niemiec (nawet w państwach neutralnych) wytworzyć jak najskąpiej zaprowiantowane obszary, aby uniemożliwić wszelkie przenikanie żywności do państwa niemieckiego, woli w tej zasadzie nie czynić wyłomu — pomimo nawet wszelkich gwarancyj kontrolnych.

Jednakże zgodziła się na przepuszczanie żywności do Belgii, bo musiała się liczyć z opinią rządu belgijskiego.

O Królestwo nie śniło się ujmować Rosyi i dlatego, chociaż powstał już dawno precedens belgijski, chociaż już dawno ułożone tam zostały formy kontroli, wykluczające, ażeby żywność, przeznaczona dla ludności belgijskiej, mogła ulegać wywozowi lub rekwizycyi — sprawa dowozu żywności z Ameryki dla Polski nie może ruszyć z miejsca...

A, rzecz jasna, że obecnie, w miesiącach przedżniwnych jest ona najbardziej piekącą. Ale, powtarzamy, nietylko obojętność i nieinteresowanie się caratu losem ludności polskiej, lecz i **zła wola** jego gra niewątpliwą rolę.

Prócz owej wiadomości nowojorskiej przemawia za tem owa haniebna taktyka palenia, stosowana przez Rosyan już w Radomskiem i okolicach Warszawy, a potem za Wisłą puszczająca z dymem całe powiaty.

Przeraźliwość szkód nie stała tu w żadnym stosunku do utrudnień, jakie to rzekomo sprawiało pościgowi armij centralnych. Szatański pomysł obliczony był na dalszą metę.

Caratowi chodziło o to, ażeby, skoro zupełnie traci grunt w Królestwie, pozostawić w rękach armij zwycięskich jak najbardziej spustoszone obszary zarówno, aby nie miały z nich obfitych źródeł aprowizacyjnych, jako też, ażeby wszczepić wśród ludności polskiej nastrój płynącego z braku żywności przygnębienia i spekulować na możliwości, że mniej krytyczne żywioły w tej szatańskiej roli caratu nie będą się mogły — gdy winny już będzie daleko — połapać...

Że carat nie mógł przytem z wschodnich części Królestwa (skąd już wyprowadzał się na dobre) wypędzić całej ludności rolniczej, ażeby uniemożliwić i tegoroczne siewy i zbiory — to już wynikło nie z jakichś skrupułów jego popleczników, lecz z przywiązania do ziemi i biernego, a gdzie niegdzie nawet czynnego oporu, chłopów polskich.

Jeżeli to sobie uprzytomnimy, to zrozumiemy, że tenże sam carat działać musi, choćby krytym sztychem, na niekorzyść amerykańskich planów żywnościowych.

Rozumie się, iż zachodzi w takiem działaniu rozdźwięk kompletny z jego rzekomem nagłem „pokochaniem“ (w słowach) narodu polskiego, ale też prócz garści bankrutów politycznych, udających wiarę w te frazesy, i garści otumanionych przez nich bezkrytycznych ich pionków — nikt na seryo tych „bratnich wylewów“ nie bierze...

I jeżeli nadejdzie chwila, że intrygi i przeszkody caratu w kwestyi aprowizacyjnej wkońcu ustaną, świadczyć to będzie, że zmuszony on zostanie do liczenia się z opinią Stanów Zjednoczonych, o ile tam wytworzy się dość silny prąd przeciwko owemu niehumanitarnemu postępowaniu, dla nas nie dziwnemu — podpalaczy rosyjskich.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 11 kwietnia: **Wiedeń, 12 kwietnia.**

Na rosyjskim terenie wojny nie było żadnych szczególnych wypadków.

Teren wojny z Włochami: W niektórych odcinkach ogień artylerzycki był wczoraj żywszy. Nieprzyjaciel ostrzeliwał planowo miejscowości poza naszym frontem. I tak stały pod ciężkim ogniem w Pobrzeżu Duino, południowe przedmieście Gorycyi, szpital św. Piotra i inne miejscowości w okolicy Gorycyi, w Karyntyi St. Kathrein i Uggowitz w dolinie Canal, w Tyrolu Levico i Rovereto. Walki pod Rivą trwają dalej.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, **marszałek polny porucznik.**

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 11 kwietnia: **Berlin, 12 kwietnia.**

Zachodni teren wojny: Po kilkukrotnem znacznem spotęgowaniu swego ognia artyleryjskiego wykonali Anglicy na południe od St. Eloi w nocy silny atak granatami ręcznymi, który jednak rozbił się przed naszą pozycyą w leju. Pozycya w całej rozciągłości znajduje się w naszem ręku.

W Argonach pod La Fille Morte i dalej na wschód pod Vaucquois Francuzi przez kilka wysadzeń wyrządzili tylko sobie samym szkody.

Na terenie walk po obu stronach Mozy była także i wczoraj działalność bojowa bardzo żywą. Kontrataki na pozycye na południe od rzeki Forges, między Haucourt a Bethincourt, któreśmy wzięli Francuzom, rozbiły się wśród strat dla nieprzyjaciela. Liczba nierannych jeńców wzrosła tutaj z 22 oficerów, 549 żołnierzy na 36 oficerów i 1231 żołnierzy, zdobycz na dwie armaty i 22 karabinów maszynowych. Przy zdobyciu dalszych domów blokowych na południe od lasu Kruczego wzięto dziś w nocy 222 jeńców i jeden karabin maszynowy. Kontrataki w kierunku Chattancourt wstrzymały się na wschodnim brzegu wskutek naszego skutecznego ognia flankowego. Na prawym brzegu Mozy próbował nieprzyjaciel napróżno odzyskać teren stracony na południowo-zachodnim skraju grzbietu Pieprzowego. Na południowy zachód od warowni Douaumont musiał nam nieprzyjaciel zostawić dalsze fortyfikacye obronne. Wzięliśmy tam kilka tuzinów jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Ogień naszych dział obronnych zestrzelił na południowy wschód od Ypern dwa nieprzyjacielskie samoloty.

Na wschodnim i na bałkańskim terenie wojny położenie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Wynurzenia nowego ministra wojny rosyjskiego Szuwajewa.

Korespondent „Voss. Ztg.“ Behrmann pisze: Nowy minister wojny Szuwajew przyjął u siebie reprezentantów rosyjskiej prasy i rozwinął przed nimi swój program. Cenzura jednak skonfiskowała wielką część wywiadu.

Szuwajew przedewszystkiem z oburzeniem wyraził się o wojennych komitetach technicznych, o związku miast i związku ziemstw. Szuwajew oświadczył między innymi:

„Komitety i związki przyjęły na siebie w swoim czasie ściśle określone i poważne obowiązki, obowiązków tych jednak nie spełniły dotychczas tak, jakby to należało oczekiwać. Potrzebujemy od nich pocisków i materyałów wojennych, a nie politycznych oryentacyj i pięknych słówek i napisów, jakie n. p. są obecnie na wszystkich skrzynkach z amunicyą: „Nie oszczędzajcie patronów“.

Minister przeszedł następnie do kwestyi ogółu. Nasi niezupełni inwalidzi przyzwyczaili się bardzo łatwo do zasiłków pieniężnych. To musi ustać. Nasi niezupełni inwalidzi muszą pracować. Odnosi się to również do naszych oficerów, którzy, będąc tylko lekko ranny mi, odgrywają rolę inwalidów, odwołując się do dobroczynności publicznej.

Co się tyczy sprawy, jak zorganizować zwycięstwo, to nauczyliśmy się tego, dość boleśnie niestety, od naszych wrogów Niemców. — Nie bądźmy więc zarozumiałymi i nie poniżajmy naszego przeciwnika, albowiem budzimy przez to w narodzie **nadzieje,** których albo całkiem nie można urzeczywistnić, albo też tylko w bardzo małej mierze. Przedewszystkiem **nie piszcie, panowie, o rzekomem zmęczeniu wojną Niemców i o niemieckiem osłabieniu.** Wojna może jeszcze bardzo **długo trwać,** a my musimy nieustannie ostrzyć miecze do nowych walk.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 12 kwietnia.

(BK). Prezydent parlamentu prosił o upoważnienie do ustalenia terminu następnego posiedzenia, co nie będzie możliwem przed 2 maja.

Poseł Ledebour (soc. dem. mniejszość) wśród niepokoju w Izbie, kilkakrotnie przez prezydenta do porządku wezwany, zaproponował, aby następne posiedzenie odbyło się jutro, celem narad nad etatem parlamentu, by przy tej sposobności powziąć uchwały, mające zapobiedz przeszkadzaniu przez akty gwałtu posłom w wykonywaniu ich parlamentarnych praw i obowiązków, jak to miało miejsce na ostatniem posiedzeniu.

Wniosek posła Ledeboura odrzucono, a przyjęto wniosek prezydenta.

Asquith o mowie kanclerza.

Londyn, 12 kwietnia.

(BK). Asquith oświadczył wobec deputacyi francuskich parlamentarzystów w odniesieniu do oświadczenia niemieckiego kanclerza rzeszy: Niemcy chciały, abyśmy przyjęli rolę pobitych, ale my nie jesteśmy pobitymi i nie będziemy pobitymi. **Nasze warunki pokojowe są te same,** jak te, dla których chwyciliśmy za broń. Celem sprzymierzonych jest system prawa międzynarodowego, mający zabezpieczyć wszystkim cywilizowanym państwom równe prawa. Kaście wojskowej nie można więcej pozwolić na współdziałanie przy rozwiązaniu międzynarodowych kwestyj.

Z Bałkanu.

Żądanie Grecyi.

„Frankf. Ztg." przynosi z Konstantynopola następującą wiadomość, którą tam otrzymano z dobrego źródła w Atenach: Z powodu energicznego domagania się posłów salonickich do greckiej Izby deputowanych, prezydent gabinetu **Skuludis żąda stanowczo, ażeby wojska angielsko-francuskie opuściły Saloniki.**

„Stracony posterunek"

Zurych, 12 kwietnia.

Pułkownik Repington, krytyk wojskowy „Timesa", który zwiedził świeżo front Francuzów pod Verdun, oświadcza, że stoją oni na stra conym posterunku. Według opinii neutralnych sprawozdawców, francuskie linie obronne są wogóle nie do utrzymania, gdyż najważniejsze punkty oparcia przechodzą w ręce Niemców. Pogłoski o cofnięciu całego frontu francuskiego mnożą się.

Kongres socyalistów francuskich.

Medyolan, 12 kwietnia.

(BK). „Avanti" podkreśla, że porządek dzienny francuskiego kongresu socyalistycznego przyjęty został przeciw głosom **opozycyi**, stanowiącej więcej niż ⅓ głosujących — podczas gdy w roku ubiegłym ani jeden z socyalistów francuskich nie chciał sprzeciwić się polityce ministrów Sembata, Guesde'a i Thomasa, którzy i obecnie osobiście wzięli udział w kongresie. Jeszcze przed stu dniami rozdwojona wówczas mniejszość opozycyjna socyalistów francuskich była o wiele mniejszą, tak, że ton i treść nowego porządku dziennego poważnie zbacza od uchwał socyalistów francuskich w roku ubiegłym.

Z Rosyi.

Rosyjskie pola śmierci pod Postawami.

Korespondent „N. R. Courant" donosi o ostatnich walkach pod Postawami, że w paru miejscach widział rosyjskie pola śmierci przed niemieckiemi pozycyami; na tych polach można było widzieć tysiące trupów rosyjskich. Na obszernej łące pomiędzy leśnemi pozycyami obu armii zniesiono kolumny rosyjskie, które szły do ataku szerokim frontem. Rosyjski ogień huraganowy był dobrze kierowany — przez oficerów francuskich. Niemieccy żołnierze musieli bronić stanowisk, stojąc dniem i nocą po brzuch w wodzie przy temperaturze —6°. Dla rosyjskich ataków charakterystyczną była odwaga żołnierzy, spotęgowana jeszcze przez środki gwałtowne, i niedostateczne niższe kierownictwo.

Podróż posłów rosyjskich.

Na tajnem posiedzeniu Dumy omawiano sprawę podróży posłów do Anglii, Francyi i Włoch i ich udział w konferencyi gospodarczej w Paryżu. W skład delegatów mają wchodzić: Protoporow, reprezentant biura Izby, Szingarew, prezydent komisyi dla obrony narodowej i przedstawiciele różnych partyj.

Brak węgla.

Z Petersburga drogą na Sztokholm donoszą: Z Rostowa nad Donem piszą o rozpaczliwem wprost położeniu wszystkich urządzeń wojskowych, szpitali, szkół, miejskich urzędów i mieszkańców z powodu kompletnego braku węgla. Sytuacya jest groźna.

Kronika wojenna.

Asquith w Rzymie. „N. Züricher Ztg." ze strony szczególnie wtajemniczonej otrzymuje następującą wiadomość: Wizyta Asquitha nie pozostawiła w Watykanie dobrego wrażenia. Asquith wyraził na posłuchaniu zapatrywanie, że wojna potrwa co najmniej jeszcze **pięć lat.** Te straszne słowa zostały wypowiedziane nie tyle z przekonania osobistego, ile raczej w celu nastraszenia.

Ofenzywa francuska w Wogezach? „Journal de Geneve" donosi, że skoncentrowane w Salonikach oddziały serbskie zostaną w liczbie 40 tysięcy użyte na południowej części francuskiego frontu, gdzie — mianowicie w Wogezach — Francuzi zamierzają rozpocząć ofenzywę. Dowiedziawszy się o zamierzonem przewiezieniu serbskich wojsk do Francyi, posłowie serbscy byli bardzo rozgoryczeni.

Spalone Verdun. Według doniesień dzienników bazylejskich, wysłano z Paryża do płonącego Verdun paryskie oddziały strażackie. Podobno jednak więcej niż z ogniem musiano walczyć z rabusiami, którzy zapewne nawet umyślnie podtrzymywali i rozniecali pożary. Apasze paryscy znaleźli drogę do nieszczęsnego miasta i uprawiają tam rabunkową robotę.

Sytuacya pod Verdun. Gen. Verraux oświadcza (jak z Genewy donoszą) że cofnięcie francuskiego frontu na linię na południe od Bethincourt oznacza poważne zagrożenie wewnętrznej linii fortów.

Generalny strejk kolejarzy grozi we Francyi; żądają 40% podwyżki pensyi.

W rumuńskim parlamencie przyszło do burzliwych scen z powodu tego, że wódz partyi antysemitów p of. Cuza oświadczył, iż pewien rumuński minister finansów otrzymał od fabrykantów cukru kopertę z 50.000 lei, jednak ją zwrócił z uwagą, że ze względu na szczególnie korzystny rok tantyema ministra powinna być większą. Poseł Costinescu, syn ministra finansów, zażądał od Cuzy wyjaśnień. Cuza milczał. Nastąpiła wrzawa na sali i prezydent musiał zamknąć posiedzenie.

Ignatiew. Z Petersburga donoszą drogą na Kopenhagę: Reakcyjne koła petersburskie starają się zachwiać stanowiskiem ministra oświaty hr. Ignatiewa, zwolennika bloku postępowego. Chcą one doprowadzić za wszelką cenę do jego upadku.

Sprawa białoruska.

Wychodząca w Wilnie gazeta białoruska „Homan" (Odgłos), drukowana czcionkami polskiemi, donosi, że marszałek Hindenburg rozkazał dopuścić język białoruski do szkół bez żadnych ograniczeń. „Biełaruska mowa, jak admiennaja ad rasiejskiej, dopuskajecca da użytku biez nijakich pieraszkod". W tym języku utworzono już pewną ilość szkół.

W Wilnie na blisko 200 tysięcy mieszkańców jest obecnie zaledwie 2 tysiące Rusinów, ale wieś i całe powiaty w wileńskiem i grodzieńskiem mówią po białorusku.

Zgon Andrzeja Mielewskiego.

Andrzej Mielewski, długoletni reżyser i artysta sceny krakowskiej, zmarł wczoraj rano po dłuższej chorobie.

S. p. Andrzej Mielewski urodził się we Lwowie w 1867 roku. Zaczął grywać już w młodym wieku najpierw na scenach prowincyonalnych, a potem w teatrze lwowskim i jako reżyser w teatrze polskim w Stanisławowie. W roku 1893 dyrektor Pawlikowski, objąwszy kierownictwo teatru krakowskiego, zaangażował ś. p. Mielewskiego.

Podczas długoletniej pracy na scenie krakowskiej zjednał sobie zmarły artysta stanowisko przodujące — rozległą skalą swego talentu. — W olbrzymiej galeryi kreowanych przezeń postaci mieściły się przedewszystkiem role, wymagające temperamentu lub uczucia — równie dobrze skąpane w blasku poetyckiego słowa, jak zanurzone w ponurych cieśniach dramatu realistycznego.

On dźwignął na naszej scenie na tak olbrzymią miarę zakrojone role, jak w „Dziadach" lub „Wyzwoleniu"...

Obok ról „bohaterskich" na scenie naszej, nie zezwalającej na ścisłą specyalizacyę, musiał zmarły artysta grywać i role z zakresu salonowego, z których mniej zapewne uczuwał zadowolenia. Fantazya jego znajdowała natomiast poza jego właściwem polem już upływ pełniejszy w rólkach charakterystyczno-komicznych, że przypomnimy choćby jego świetną postać obłąkanego, teroryzującego komisarza policyi, w krotochwili Courteline'a.

Po powrocie na scenę naszą z Łodzi (gdzie w r. 1906 prowadził teatr ludowy) znać było w cenionym artyście już ślady przedwczesnego znużenia. W roku bieżącym przybrały one cechę daleko posuniętej choroby. Ostatnią ze swych większych ról — Olbrachta w „Legendzie o królu" grał już zmarły artysta wysiłkiem woli, opanowywującej ostry stan choroby.

Chciał być czynnym do ostatniej chwili.

KRONIKA.

Kraków, środa 12 kwietnia.

Komendant Legionów polskich, generał Puchalski, przybywa do Krakowa na niedzielę i poniedziałek; będzie gościem N. K. N. i m. Krakowa.

Przegląd pospolitaków, urodzonych w r. 1898. W dniach 14, 15, 17 i 18 b. m. odbędzie się w Krakowie przegląd pospolitaków, urodzonych w roku 1898. Przegląd odbywać się będzie przed komisyą przeglądową pospolitego ruszenia w lokalu przy ul. Franciszkańskiej l. 4 w następującym porządku: Dnia 14 kwietnia (piątek) będą stawać pospolitacy z nazwiskami od litery A do H włącznie; dnia 15 b. m. (sobota) pospolitacy z nazwiskami od litery I do M włącznie; 17 b. m. (poniedziałek) pospolitacy z nazwiskami od litery N do S włącznie i 18 b. m. (wtorek) pospolitacy z nazwiskami od litery T do Z włącznie. Każdy pospolitak przynieść ma ze sobą do przeglądu oprócz innych dokumentów osobistych, także: kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia, którą otrzymał już przy zgłoszeniu się i „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się".

Z targu. Targ wczorajszy co do dowozu był dosyć dobry. Dowieziono bowiem dość dużo jaj, masła i ziemniaków. Panował tylko jak zawsze, zupełny brak mleka. Było też dużo drobiu, sprzedawanego jednak po cenach wprost fantastycznych. I tak: za indyka płacono 60 koron, za kurę 20 koron, a za gęś 30 koron.

Wielka Warszawa. Prezydent m. Warszawy ks. Zdzisław Lubomirski zwrócił się do prezydenta m. Krakowa dra Leo o udzielenie referatów i materyałów, odnoszących się do utworzenia Wielkiego Krakowa celem ewentualnego zużytkowania ich przy opracowaniu projektu utworzenia Wielkiej Warszawy. Prezydent miasta przesłał wszystkie żądane daty i sprawozdania ks. Lubomirskiemu.

Rekwizycya metali. Ponieważ okazało się, że w Krakowie jest jeszcze wielu posiadaczy przedmiotów, sporządzonych z metali: miedzi, mosiądzu, niklu, ołowiu itp. potrzebnych dla celów wojskowych i chętnych w poczuciu obowiązku obywatelskiego do oddania ich za opłatą na cele wojenne, przeto c. i k. komenda placu w Krakowie wyznaczyła jeszcze dwa dodatkowe dni dla komisyi wojskowej, która metale te wykupywać będzie, a mianowicie dnie 13 i 14 kwietnia b. r. (najbliższy czwartek i piątek). Posiadacze takich przedmiotów zechcą zgłosić się w dniach tych w godzinach między 9 a 11½ przed południem do komisyi (ul. Podzamcze 30), gdzie po oszacowaniu dostarczonych przedmiotów otrzymają od komisyi zaraz przypadające wynagrodzenie w gotówce.

Poświęcenie stacyi zbornej w Wiedniu. Z okazyi dokonania urządzeń humanitarnych przy wiedeńskiej stacyi zbornej Legionów polskich, odbyło się w niedzielę 9 b. m. uroczyste poświęcenie gmachu stacyi przy X. Laimäckergasse 17. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup dr Bandurski. Przybył także generał major Puchalski i powitał korpus oficerów stacyjnych dra Macieszę, hr. Michałowskiego i dra Stocha, komendanta szkoły artyleryjskiej Legionów w Kaiser Ebersdorf por. Gi[illegible]ckiego i zgromadzone oddziały. — Po skończonej uroczystości generał major Puchalski udał się do gospody legionistów, gdzie zwiedził ten zakład.

Monopol zbożowy na Węgrzech. W najbliższych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie gabinetu węgierskiego, mocą którego całą produkcyę zbożową na Węgrzech zajmuje rząd, co znaczy, że z poważnemi ograniczeniami zostanie zaprowadzony monopol zbożowy.

Żywność dla Królestwa. Polska agencya prasowa w Rzymie donosi, że szwajcarski i amerykański komitety polskie ratunkowe w asystencyi polskich biskupów zwróciły się **do papieża,** aby tenże użył swego wpływu u rządu angielskiego i niemieckiego na korzyść umożliwienia zaopatrzenia cierpiących niedostatek Polaków w środki żywności.

Karty cukrowe w Niemczech. Rada związkowa wydała zarządzenie, wprowadzające karty cukrowe.

Uwagi w sprawie reform gospodarczych w Galicyi.

Z wydaniem książki mojej: „Położenie gospodarcze Galicyi przed wojną“ ociągałem się długi czas z obawy, by opisu złego położenia kraju nie wyzyskiwano przeciw nam, używając go przeciw polityce, dążącej do utrzymania związków z kulturą zachodniej Europy, a z drugiej strony, by nie wyciągano wniosków przeciw zdolności Polaków podniesienia kraju do gospodarczych wyżyn, na których dzisiaj naród, mający własny ustrój państwowy, stanąć musi, chcąc żyć wśród innych narodów własnem życiem. Spojrzenie jedno na koszta wojny dzisiejszej da wyobrażenie, jak należy rozwinąć produkcyjność kraju, by nie zginąć mimo wszystkie cnoty narodowe i społeczne, z powodu niemożności finansowego sprostania koniecznościom europejskiego państwa nowoczesnego. Po długiej rozwadze doszedłem do przekonania, że podzielenie się mojemi spostrzeżeniami ze społeczeństwem jest obowiązkiem niecierpiącym zwłoki.

Stoimy przed nowym ustrojem, winniśmy więc zdać sobie sprawę z czekających nas zadań i z warunków, wśród których mogą i muszą być spełnione.

Między politycznym ustrojem a gospodarczym istnieje związek przyczynowy, ustrój więc polityczny nie śmie stawać w drodze gospodarczemu rozwojowi, umożliwiającemu wydobycie wszelkich sił, spoczywających w łonie ziemi i zdolnościach ludności. Musimy stać się politycznie i gospodarczo nowoczesnem społeczeństwem, mimo wszystkie wady, dzisiaj już jasno widoczne takiego nowoczesnego ustroju. Polska bardziej, niż każdy inny naród, określa to zwrot tak często w ostatnich czasach przez nas i przez obcych używany o tem, że będziemy przedmórzem zachodu Europy, wałem, chroniącym przed barbarzyństwem wschodu. Nowoczesna wojna pokazała, jak silnym taki wał być musi nietylko militarnie, ale gospodarczo i politycznie.

Z książki mojej wynika dla mnie pewnik, że żądanie takiego wału z gospodarczego stanowiska na siebie wziąć możemy, mamy przyrodzone ku temu warunki i ludność wyśmienicie uzdolnioną. Trzeba nam świadomości bezwarunkowej potrzeby zmiany naszego ustroju, świadomości, osłabionej koniecznością zawieszenia broni walk politycznych w czasie wojny.

Musimy wydobyć z siebie silną wolę szybkiego przebieżenia dystansu, dzielącego nas od państw narodów wolnych, musimy przyspieszyć rozwój, wstrzymany stuleciem braku własnej państwowości.

Na element miejski spada lwia część tych żądań, musimy sobie to uświadomić i stworzyć nowe ramy w naszym ustroju politycznym, w których miasta mogłyby wywrzec wpływ wydatny na życie nasze zbiorowe, gospodarcze i polityczne.

Nie o poznanie winy chodzi w tej chwili i nie o wyszukanie winowajców, lecz o błędy jedynie i o nieponawianie ich. O własne błędy, przez nas samych popełniane przedewszystkiem, a nie o winy obcych. Wszak uśmiechają się nam czasy samodzielnego stanowienia o sobie, zmniejszającego się wpływu obcego, a rosnącej własnej odpowiedzialności.

Do błędów pewnie i bez osłonek przyznać się możemy, wszak są to błędy sztucznie wstrzymanego rozwoju, przymusu przystosowania się do potrzeb nienaszych. Do błędów przyznać się musimy, wszak to pierwsza przysłonka zmian i naprawy, podkreślam: nie poprawy, lecz naprawy. Nie potrzeba nam usprawiedliwienia dzisiejszego stanu, mamy jedynie wykazać, że zmienić stan możemy i że poważnie to uczynić chcemy. Przedewszystkiem wolę wykazać musimy, wolę stanowczą i nieugiętą.

Objawem tej woli są Legiony, są usiłowania skonsolidowania wszystkich sił narodu, zarzucenia polityki pozywności, dążność chwycenia steru własnego losu we własne ręce.

Prasa krajowa poświęciła książce mojej wiele miejsca, bardziej powodując się widocznie potrzebą chwili, aniżeli znaczeniem książki. Z wielką przyjemnością przyznaję, że uwagi pism były bardzo życzliwe, chociaż i mniej życzliwe nie byłyby zmniejszyły mojego zainteresowania się niemi i nie byłyby mnie spowodowały do polemiki, do próby narzucenia im moich poglądów. Mimo to nie mogę się powstrzymać od kilku uwag do wniosków, którymi kończy „Kuryer lwowski“ czwarty swój o mojej książce artykuł.

Tu trzeba przyznać, że w porównaniu z narodami, mającymi własną państwowość, pozostaliśmy znacznie w tyle, a o ile chodzi o wytłomaczenie — powiedzieć wszystko, co wykazuje przyczynowy związek między niedorozwojem a brakiem własnej państwowości. O tem tomy pisać się dadzą. *Herman Diamand.*

Nieco cyfr o gospodarce rosyjskiej w Polsce.

P. L. Łempicki, nawiązując do artykułów W. Studnickiego w warszawskim „Gońcu“ p. t. „Gospodarcze konsekwencye naszej przynależności do Rosyi“, dodaje kilka ciekawych uwag i cyfr na temat: Rosya nie chciała dopuścić do tego, ażebyśmy Polacy pod jakimkolwiek względem mogli stanąć wyżej, niż Rosyanie. Forytowano przemysł rosyjski. Rozwój dróg żelaznych był przez rząd rosyjski hamowany i wstrzymywany przez wysokie taryfy i podatki.

Charakterystyczne są cyfry rosyjskiego rocznika statystycznego z r. 1911. Na każdego mieszkańca Królestwa przypadało w tym czasie 1·30 rb. podatku, w Rosyi —·27 rb. Dochód z wiorsty kolei żelaznej wynosił w Rosyi brutto 14.640 rb., w Polsce 17.930 rb. Stąd wynika, że w Polsce należało budować więcej kolei. Tymczasem od r. 1906—16 miano w Rosyi europejskiej wybudować 28.474 wiorst kolei żelaznych, z czego na Polskę miało przypaść tylko 2600 wiorst. Okazało się jednak, że w oznaczonym czasie będzie można wybudować w Rosyi do roku 1916 ogółem tylko 10.450 wiorst, tzn. $^{1}/_{3}$ zamierzonej długości. Z tego w Polsce miano wybudować jednak tylko 150 wiorst, $^{1}/_{17}$ t. j. część kolei przyrzeczonych. Przez hamowanie rozwoju kolei żelaznej, traciliśmy rocznie 160 milionów rb. Z tego względu szkody materyalne, jakie przyniosła nam wojna, nie są wyższe, niż straty, jakie ponosiliśmy skutkiem braku odpowiedniej sieci kolejowej. Rosya może przekonywać Europę o miłości dla nas, może nam gadać o autonomiach — fakt jednak faktem, że świadomie i celowo niszczyła ona Polskę pod względem gospodarczym i kulturalnym.

Konferencya niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi.

II.

Austryacka polityka handlowa i kwestya ugody z Węgrami. — Austrya po wojnie; stanowiska Adlera, Hartmanna, Leuthnera. — Rezolucya: narodowe „okręgi“ i „rady“; sprawa sejmów krajowych.

W sprawie **„austryackiej polityki handlowej i ugody z Węgrami“** referował tow. dr Renner. Wskazał na to, iż austryackie ustawodawstwo agrarne i przemysłowe oraz cały duch administracyi są w służbie zacofanych form produkcyi i poprostu wrogie dla uprzemysłowienia państwa. Od roku 1907 prowadzimy namiętną walkę o nowy kierunek naszej polityki gospodarczej — zwalczani przez burżuazyę, która przecież tak samo, jak my, zainteresowana jest w tem, by rozwinąć Austryę w państwo przemysłowe.

Austrya i Węgry tworzą wspólny teren gospodarczy i w tem leży istota i wartość ugody. Nikt nie chce uszczuplać węgierskiego stanowiska państwowo-prawnego, ale wspólnota gospodarcza jest obustronnym interesem. Fakt np., iż podczas wojny nie stworzono wspólnej centrali gospodarczej, pociągnął za sobą skutki niemiłe dla Austryi (kwestya aprowizacyi).

Mowca zwalcza nadzieje agraryuszów i reprezentantów ciężkiego przemysłu na utrzymanie ceł. Musimy utrzymywać wolnościową politykę traktatową ze wszystkiemi państwami na świecie, a przedewszystkiem nasze stosunki do Niemiec i Bałkanu powinny być tak ściśle, jak tylko to być może.

W obszernej dyskusyi dr Danneberg wyrażał obawy co do stworzenia środkowo-europejskiego związku celnego i stawia odpowiedni wniosek (dodatek do rezolucyi), stwierdzający, że **Środkowa Europa**, o ile będzie prowadziła politykę rozwoju ceł, służyłaby tylko celom imperyalistycznym. (Uwzględniono w rezolucyi).

Dr W. Adler powiada, że jak tylko wynurzyła się sprawa Środkowej Europy, zapanowała wśród towarzyszów jedność w poglądach na tę sprawę: Bez wrogiego stosunku do wszystkich innych — bez polityki wysokich ceł — z Niemcami, ale także z Bałkanem.

Leuthner dowodzi, iż nie trzeba się bać imperyalizmu, jak to czyni Danneberg. W Niemczech imperyalizm jest jeszcze teoryą, a Środkowa Europa Naumanna nie jest żadnym imperyalizmem. Należy życzyć sobie tego, by niemiecki kapitał oddziałał u nas zapładniająco.

Rezolucya zwraca się w myśl wywodów referenta przeciwko zacofanej polityce gospodarczej Austryi. W sprawie Węgier stwierdza, iż brak jednolitej polityki gospodarczej w Austryi i na Węgrzech doprowadził do ogromnego wzrostu cen środków spożywczych w Austryi i przeniesienia austryackiego majątku ludowego do Niemiec; przytem aprowizacya Austryi przecież pozostała niedostateczną.

Wobec tego żąda konferencya: 1) Świadomej gospodarczej polityki wewnętrznej w duchu przemysłowym i socyalnym, gdyż jedno jest nieodłączne od drugiego; trzeba raz skończyć z zastojem w ustawodawstwie socyalno-politycznem, który trwa od dziesiątków lat. 2) W stosunkach z Węgrami ma nastąpić utrzymanie wspólności terenu gospodarczego, zwłaszcza w zakresie spraw aprowizacyjnych. 3) Powinno się zerwać z dotychczasową polityką wysokich ceł; przynajmniej należy znieść cła na zboże i żelazo, a resztę ceł na środki spożywcze i materyały surowe zmniejszyć. 4) Zwłaszcza stosunki do Niemiec i Bałkanu należy po wojnie uwolnić od wszystkich skrępowań przestarzałego kordonu celnego, a także pogłębić przez środkowo-europejski system linij kanałowych i kolejowych, oraz przez wyrównanie gospodarczego i socyalnego ustawodawstwa. Jednak przeciw Środkowej Europie, opartej na cłach, musielibyśmy się bronić tem bardziej, że przez to potęgują się tendencye imperyalistyczne i niebezpieczeństwa wojny.

Referat w sprawie **„Austryi po wojnie“** wygłosił tow. Wiktor Adler. Omawiając stan rzeczy w innych partyach robotniczych w Austryi, za-

jął się szczególnie zmianą stosunku do Polaków, spowodowaną wstąpieniem P. P. S. D. do Koła polskiego. Bezwątpienia polscy socyalni demokraci znajdują się w szczególnie ciężkiej sytuacyi i to oświadczenie, które w ich imieniu złożył tow. Daszyński, a powiadające, że i nadal będą wysoko trzymać sztandar polskiej socyalnej demokracyi, i że wogóle nie chodzi w danym wypadku o polityczne stopienie się — zostało złożone w dobrej wierze. Tem niemniej referent uważa ten krok za błąd polityczny, jakkolwiek nie chciałby, by konferencya w tej sprawie powzięła osobną uchwałę. Musi jednak stwierdzić, że Polacy przez swój krok sami siebie wyłączyli z wszelkiego organizacyjnego związku z austryacką socyalną demokracyą.

Mowca żąda dalej gruntownej zmiany konstytucyi, przedewszystkiem reformy prawa wyborczego (proporcyalność). Dalej zajmuje się szczegółowo organizacyą narodowości, w pierwszym rzędzie jednolitych okręgów *(Kreise)*. Dopiero po zaprowadzeniu tych okręgów — przestarzałe, bezużyteczne organa znikną. Lecz okręgi to nie wszystko. Mianowicie posłowie każdej narodowości, wybrani w jednolitych narodowościowych okręgach, mogą utworzyć narodową radę *(Nationalrat)* swej nardodowości. W ten spsób narodowość zostałaby ukonstytuowana, jako subjekt prawa. Są to dwa główne postulaty, które wysunęliśmy na czoło programu na czas obecny.

W dyskusyi L. Hartmann i inni wskazywali na kompromisowy charakter stanowiska Adlera, gdyż rezolucya jego nie usuwa kompletnie sejmów dotychczasowych. Leuthner nic nie ma przeciwko reformom Adlera, uważa jednak za naiwność przypuszczenie, jeśli się uważa w Austryi kwestyę administracyi za decydującą. Nasze bolączki sięgają głębiej. Chodzi tu o narodowe kwestye siły *(Machtfragen)*, które faktycznie niepodobna traktować z czysto techniczno-administracyjnego lub czysto politycznego punktu widzenia. Tenże mowca, omawiając sprawę polską, zwraca się przeciwko tym ludziom, którzy sądzą, iż są patryotami, gdyż są za aneksyami; w rzeczywistości są najgorszymi wrogami państwa. Jako socyaliści, Niemcy i Austryacy musimy stwierdzić, że nie ma większego niebezpieczeństwa dla tego państwa ponad przyjęcie konglomeratów narodów z innemi zapatrywaniami gospodarczemi, obcemi kulturami i inaczej ułożonym światem myśli.

Rezolucya uchwalona jest niezmiernie obszerna. W znacznej mierze (blisko 80 wierszy) została skonfiskowana w „Arbeitezig.“. Z części pozostałej podniesiemy, iż żąda usunięcia spisu narodowościowego przez utworzenie autonomii narodowej na podstawie demokratycznej. Konkretne żądania: 1) odnowienie parlamentu przez system proporcyonalny przy zachowaniu jednolitych narodowych okręgów; 2) utworzenie demokratycznego samorządu lokalnego w narodowo odgraniczonych okręgach; 3) ograniczenie t. zw. autonomii krajów (których sejmy stały się terenem intryg nacyonalistycznych i obstrukcyi) — dopóki kraje koronne wogóle istnieją — na rzecz okręgów i narodowości; 4) wszystkie okręgi jednolite narodowościowo mają być upoważnione przez ustawę zasadniczą do utworzenia **związków** *(Zweckverbände)* dla wspólnego i jednolitego kierowania narodowemi i kulturalnemi sprawami danej narodowości. **Aż do utworzenia tych związków mają być posłowie każdej narodowości, wybrani do parlamentu przez powszechne głosowanie, uważani za prawną reprezentacyę tejże narodowości** *(Nationalrat)*.

Wkońcu rezolucya żąda ograniczenia cenzury, opieki nad ofiarami wojny, przygotowań w celu pokrycia kolosalnych kosztów wojennych (podatek od zysków wojennych, postępowy podatek majątkowy i spadkowy).

Odrębna rezolucya w sprawie **kobiecej**, nawiązując do wzmożenia się pracy kobiet w okresie wojny, żąda równouprawnienia i rozwoju ochrony robotnic, matek i dzieci. Wreszcie rezolucya w sprawie **szkolnej** protestuje już dziś przeciwko dążeniu, aby przeprowadzać oszczędności po wojnie kosztem kulturalnych instytucyj.

Po ukończonych **debatach** zamknął konferencyę przewodniczący Pernerstorfer przemówieniem, wyrażając nadzieję, że „my tu w Austryi jesteśmy dalsi niż gdziekolwiek od rozłamu“ i kończąc okrzykiem na cześć Międzynarodówki i pokoju.

Z miasta i z kraju.

Aprowizacya miasta. O wadliwości aprowizacyi miejskiej otrzymujemy następujące uwagi: W wielu sklepach miejskich, które w pierwszym rzędzie powołane są do tego, aby zadawalać potrzeby całej ludności, praktykowany jest obecnie system protekcyjny. Jak można to niejednokrotnie stwierdzić, pewnym kategoryom osób nie sprzedaje się zupełnie artykułów spożywczych, na które one poprzednio musiały czekać po kilka nieraz godzin. Faktem również jest, iż niektóre dzielnice (jak np. Kazimierz) pozbawione są zupełnie sklepów miejskich tak, iż ludność tych dzielnic musi udawać się do sklepów miejskich w innych częściach miastach, powiększając jeszcze natłok, jaki panuje przed tymi sklepami.

W końcu zaznaczyć należy, że postępowanie wobec ludności, wyczekującej przed sklepami miejskimi w tzw. „ogonkach“ jest zupełnie nieodpowiednie. Zarząd sklepów miejskich winien już zaraz z rana lub w południe, to znaczy w czasie, gdy „ogonki“ zaczynają się ustawiać, wywiesić szczegółowy wykaz wszystkich artykułów, które będą sprzedawane, a nie zmuszać publiczność, aby przeczekawszy kilka godzin np. na mąkę lub gryksik, dowiedziała się w końcu, że ten artykuł będzie sprzedawany, ale dopiero następnego dnia po południu. Publiczność musi w takich wypadkach odchodzić z niczem, tracąc kilka godzin bardzo drogiego nieraz czasu.

Z karty żałobnej Legionu. Jan Kobyłka wskutek odniesionej rany postrzałowej w głowę zmarł na pozycyi. Był to młody, dzielny żołnierz.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Dożywocie“.
Czwartek: „Wielki Fryderyk“.
Sobota: „Wieczór trzech króli“.
Niedziela po południu: „Zemsta Kasznura“.
Niedziela wieczorem: „Wieczór trzech króli“.
Poniedziałek: „Dożywocie“.
Wtorek: „Wieczór trzech króli“.
Środa: „Złoty wiek rycerstwa“ (ceny popularne).

L. 9856/1916
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na dostawę uzbrojeń żelaznych dla kanalizacyi miejskiej w latach 1916 i 1917 włącznie.

Wadyum wynosi 1000 K.

Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 K. w opieczętowanych kopertach, należy składać do dnia 28 kwietnia 1916 do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem, Oddział B, gdzie można przejrzeć plany i wagi, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe i formalne ofert.

Kraków, 8 kwietnia 1916.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).